

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{4}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{3}{4}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## Zakład Bryczek i Karoserji Samochodowych Józefa Osmólskiego

w Białej Podlaskiej, ulica Nowa № 8.

Sprzedaję powóz nowy na gumach i wolant jesionowy za cenę niską, oraz przyjmuję obstalunki, odnowienia, lakierowania samochodów lakierem zagranicznym i reperacje w zakres wchodzące.

## Z Sejmu.

W dniu 31-y października o godz 4-ej po południu miało się odbyć otwarcie sesji budżetowej sejmu.

Około godziny 4-ej zjawili się w sejmie około 100 oficerów ubranych służbowo. Pan Marszałek Daszyński, uważając, że obecność uzbrojonych oficerów w sejmie narusza swobodę obrad, sesji sejmowej nie otworzył:

O zajęciach tych urzędowa Polska Ag. Telegraficzna ogłasza:

„Z powodu niewyjaśnionego dotąd zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsiönku sejmu, p. marszałek sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. marszałkowi Piłsudskiemu, zastępcę niedyspowanego pana premiera, że „pod bagnietami i szablami” nie jest w stanie rozpocząć posiedzenia”.

Ten sam motyw podał p. marszałek sejmu w liście swoim do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc go jakby o interwencję. Pan marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia sejmu i o wysłanym liście p. Daszyńskiego do P. Prezydenta nie był zawiadomiony, udał się do P. Prezydenta z relacją o niczem nieumotywowanej niechęci p. marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy p. marszałek dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego a relacją p. marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, P. Prezydent zaproponował listownie p. marszałkowi Daszyńskiemu odłożenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia przy p. premierze tych sprzeczności”.

Po odroczeniu posiedzenia kluby po-

selskie radziły o zajęciach, oraz uchwały i zgłosiły odpowiednie rezolucje.

Tak tedy pierwsze posiedzenie sejmu jak mówią jedni — z błahej, inni z poważnej przyczyny nie udało się.

## Kalisz wobec umowy polsko-niemieckiej.

Z Kalisza otrzymujemy następujące uwagi:

„Umowa likwidacyjna polsko - niemiecka obchodzi oczywiście w pierwszym rzędzie województwa zachodnie, niemniej jednak jeden z jej punktów dotyczy bezpośrednio Kalisza. Mianowicie, na zasadzie umowy Polska zrzeka się wszystkich pretensyj za straty i rekwizycje, popełnione przez niemieckie wojska okupacyjne w czasie wojny.

„A które miasto więcej ucierpiało od Niemców, niż Kalisz? Zniszczone i okrabione w pierwszych dniach wojny przez barbarzyńców niemieckich z mjr. Pruskiem na czele, do dziś dnia jeszcze nie jest w pełni odbudowane, mimo wytrwałości i samozaparcia się jego mieszkańców, którzy w czasie palenia Kalisza poddani byli najokropniejszym torturom.

„Zdawało się, że z chwilą powstania Polski i pokonania Niemiec, Kalisz doczeka się sprawiedliwości i że wołająca o pomstę do nieba krzywda będzie mu wynagrodzona. Nadzieje te okazały się złudzeniami. Żaden mieszkaniec Kalisza nie otrzymał ani grosza odszkodowania za poniesione straty. Być może, że Kalisz nie okazał dostatecznej energii w walce o swoje prawa. Uważał zapewne, że wynagrodzenie zozumie się samo przez się, i, że ofiara, jaką złożył, była konieczna dla powstania Polski, które mogło tylko nastąpić w wyniku wojny. Niemniej jednak można było oczekiwać, że Polska

po uporaniu się z trudnościami finansowymi i po doprowadzeniu budżetu do porządku pomyśli o Kaliszu, wywierając zwłaszcza odpowiedni nacisk na Berlin.

„Tymczasem nie słyszeliśmy nic, by zabiegano o interesy Kalisza wobec Niemiec i wobec komisji odszkodowań. A dziś zrzekamy się wszelkich pretensyj do Niemiec z tytułu ogólnego rozrachunku. Wobec tego jednak moralny i prawny obowiązek odszkodowania mieszkańców Kalisza spada na państwo polskie. Można było tego uniknąć, nie robiąc tak daleko idących ustępstw Niemcom, przeciw którym słusznie protestuje „Kurjer Poznański”. Mamy nadzieję, że tą sprawą zajmą się w Sejmie posłowie niezależni i nie zapomną też o Kaliszu.”

## Piłsudski o sobie.

Prasa „sanacyjna” zamieściła za-powiedziany artykuł Piłsudskiego, który tym razem zawiera wspomnienia z działań P. P. S. w Królestwie w roku 1904, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, mówiąc o przygotowaniach do ówczesnej manifestacji zbrojnej na placu Grzybow-skim w Warszawie. We wstępie do tych wspomnień Piłsudski powiada:

„Ja, obecny Marszałek Polski, byłby Naczelnik Państwa, z nazwiskiem n znanem, po całym świecie nie byłbym takim rozgłośnym, jakim jestem obecnie, nie chcę nawet powiedzieć, że ta rozgłośność od Grzybowa się zaczyna, lecz są w Grzybowie i grzybowskich wypadkach momenty, które dotyczą najgłębiej istoty mojej, które czynią mnie nieco sentymentalnym, tak jakby pieszczonym przez wspomnienia i zarówno wspomnienia pieszczącym”.

## Nowy kodeks praw we Włoszech.

Raport włoskiego ministra sprawiedliwości co do ostatecznego projektu nowego kodeksu karnego zawiera różne dowody świadczące, do jakiego stopnia nowe ustawodawstwo daje się kierować polityką moralności, nakazaną i stosowną przez rząd faszystowski. Wiadomo, że Mussolini widzi w dobrych obyczajach środki rozwoju fizycznego i duchowego narodu.

Faktem jest w każdym razie, że no,



wy kodeks postanawia, iż każdy człowiek żonaty, który uwodzi dziewczynę, obiecując jej małżeństwo i wprowadzając ją w błąd co do swego stanu cywilnego będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas od trzech miesięcy do dwu lat. Każdy, kto nawołuje publicznie do praktyk przeciwko poczęciu lub też prowadzi odpowiednią propagandę będzie karany więzieniem do 1 roku oraz grzywną do 20 tysięcy lirów. Obie kary mogą być stosowane łącznie na wypadek jeśli występku dokonano w celach zysku.

Za niedochowanie wiary małżeńskiej, żona ma być karana więzieniem do roku; współwinnemu grozi taka sama kara. Oboje podlegają tej karze z chwilą gdy wpłynie skarga męża. Bardzo surowej karze podlega również szerzenie syfilisu i gruźlicy.

Kodeks stanowi, że każdy kto będzie chory na jedną z tych chorób i, ukrywając swój stan postąpi w ten sposób, iż może zarazić innych, ulegnie na wypadek zarażenia karze więzienia do trzech lat.

A gdyby to zarażenie spowodowało zgon dotkniętej osoby, kara więzienia będzie podwyższona do lat ośmiu, a ścigać przestępcę będzie prokurator urzędowo.

## Waldemaras nie zostanie wpuszczony do Polski.

W związku z wiadomością o staraniach jakoby podjętych przez b. premiera Litwy Waldemarasa w sprawie zezwolenia mu na

wyjazd do Polski i osiedlenia się w Tweru pow. Święciańskiego, gdzie ma wspólnie ze swym bratem posiadłość ziemską — dowiaduje się agencja PID ze źródeł miarodajnych, że o wpuszczeniu Waldemarasa do Polski nie może być mowy. Czynniki rządowe nie zgodzą się na udzielenie schroniska Waldemarasowi ze względu na jego ogólnie znany wrogi stosunek do Państwa Polskiego, który szczególnie ujawnił się w czasie pełnienia przezeń funkcji premiera Litwy. Poza tem osiedlenie w pow. święciańskim dla emigranta politycznego jest niedopuszczalne, gdyż obszar ten, zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwowych, zalicza się do pasa pogranicznego.

## Dziesięciolecie prezesury J. Świeżyńskiego

D. 10 b. m. Józef Świeżyński, jeden z najznakomitszych działaczy oświatowych obchodził 10-lecie swej prezesury w Polskiej Macierzy Szkolnej. Z racji tej zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizował uroczystość dla uczczenia zasług swego długoletniego prezesa. O godz. 10-ej zrana ks. prof. Bielawski, delegat kurji do zarządu głównego Macierzy, odprawił w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo, na które przybyły: delegacje kół Macierzy ze sztandarami, członkowie zarządu głównego, najbliższa rodzina jubilata; goście i członkowie P. M. S.

Po Mszy Świętej w sali Macierzy przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 7 odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Macierzy, poświęcone uczczeniu zasług prezesa Świeżyńskiego. Pierwszy zabrał głos poseł Jan Kornecki, charakteryzując wyniki dziesięcioletniej działalności Polskiej Macierzy Szkolnej pod przewodnictwem prezesa Świeżyńskiego i składając życzenia dalszego rozwoju instytucji pod kierunkiem jubilata. Następnie kolejno przemawiali: imieniem Zarządu głównego P. M. S. Mieczysław Jankowski i senator Baliński, imieniem Macierzy z Wołynia Krzyżanowski, imieniem Macierzy z Łodzi Maciński, imieniem akademików, należących do P. M. S. Błotnicki, imieniem uczelni, utrzymywanych przez Polską Macierz Szkolną Śliwiński — Zarzecza oraz imieniem organizacji pokrewnych pp. prof. Sużycki, prezes rady nadzorczej T. S. L., Piotr Drzewicki — Tow. Naukowej Organizacji Pracy i St. Miklaszewski — Tow. Pracy Społecznej. Na zakończenie cyklu przemówień zabrał głos ks. Trepkowski b. członek zarządu i dyr. Stemler, który składał życzenia prezesowi Świeżyńskiemu imieniem pracowników Macierzy. Za serdeczne słowa życzeń i uznania dziękował prezes Świeżyński, zaznaczając, że wyłączną i jedyną Jego zasługą jest spełnianie obowiązku nań nałożonego.

Celem trwalszego upamiętnienia zasług prezesa Świeżyńskiego ufundowano cegiełkę Jego imienia w domu Macierzy, który wznoszony jest w Warszawie na zbiegu ulic Dobrej i Czerwonego Krzyża

19\*) JAN MOTOR.

(Z cyklu „Wczoraj i Dzisiaj“.)

## Kozietulski w Białej.

(Ciąg dalszy).

### Apoteoza.

Wszyscy słuchali z uwagą, a Kozietulski mówił:

— Jako wojak, niezbyt się znam na polityce i literaturze, jednak zdaje mi się, że Staszic to umysł chyba najtęższy w Polsce! Gdy kraj nasz był rozdzielany przez walkę partji i stronnictw, Staszic pisał — „nie jestem ani Dworskim, ani Hetmańskim, Pruskim, Cesar skim, ani Moskwewskim, ale jestem najprzysiężniejszym stronnikiem Narodu Polskiego...“ Nie wierzył on w obcą pomoc, mówiąc, że aljanse są tylko wówczas pożyteczne, gdy z niemi łączy się nasza własna siła.

Tę siłę chciał wydobyć — domagając się, aby Polska wystawiła nie 60, lub 100, ale całe 300,000 wojska. Mogła je wystawić, bo miała 200 milionów morgów ziemi, a siedem milionów ludzi, a więc „jest materją, z której trzykroć stotysięcy żołnierzy wyrobić potrzeba“! Nie byłoby ostatniego rozbioru, gdyby słuchano Przestroig Staszica!

Lecz Sejm nasz wolał dyskutować nad projektem Ogińskiego, aby piechocie dać zamiast pałaszy — rydel na piersi... Dużo mowiono o wojsku, ale samego wojska nie tworzone. Aż przyszedł straszny pogrom dziejowy i rozszarpanie kraju... Wówczas ów mąż ręk nie opuszcza, chce wzmóc Kraj ekonomicznie, mierzy Polskę własnymi stopami, obchodzi pola, góry i rzeki... W Paryżu mi pokazywano mapy hypsometryczne z pomiarami Staszica, budziły one podziw uczonych, zbadawszy Polskę, poznawszy kraj i ludzi, rzuca Staszic myśl przekopania kanału

któryby połączył morze Czarne z Bałtyckim i w ten sposób Zachód ze Wschodem... Jednocześnie zakłada szkoły, odnawia kopalnie i górnictwo, wynajduje srebro, szuka złota, polepsza byt włościan, kształci robotników, otacza opieką głuchoniemych i ślepych, pisze traktaty statystyczne i troszcząc się o sady owocowe, jednocześnie myśli o potęgze i wygłasza pochwałę wojsku polskiemu! Zaprawdę mamy wielu mężów sławnych, lecz żadna pochwała nie była mi tak miłą, jak tego czcigodnego patrioty. Gdy poznaj Staszica, doznałem wzruszenia i chyląc głowę, powiedziałem Mu wprost: Oj, czeł gdybym nie był wojskowym, chciałbym być Twoim ordynansem!

— A cóż Staszic? zapytał zadumany Kasztelan.

— A nic, uśmiechnął się dobrotliwie i przez dwie godziny mnie drobniawo rozpytywał o byt chłopów we Francji i w Hiszpanji... Na wiele pytań nie mogłem dać odpowiedzi, jak np. czem się odżywiają, a gdy wypadkiem powiedziałem że jedzą grzyby — zapytał mnie: jakie? Powiedziałem że pieczarki, więc znówu pyta, jak je hodują, gdzie, w tym razie rzeczywiście odpowiedź dałem niezwykłą, która zastanowiła Staszica... Bo oto są w Normandji włościanie, którzy skrzynię z ziemią ustawiają w izbie i na niej kładąc siennik sypiają, w ten sposób swem ciepłem sprzyjają hodowli pieczarek i rzec można, że się te hodują w łóżku... Bardzo ta sprawa zainteresowała Staszica, który zjawiska przyrody pilnie bada... Prosił tedy mię, abym przy sposobności Go odwiedził i właśnie mam zamiar Mu przedłożyć moje wnioski w sprawie hodowli koni, o czem szczegółowo będę mówił z panem Kasztelanem... Kwestja ta ważne ma znaczenie dla kraju i dla wojska.

Rektor Akademji, który prowadził od szeregu lat korespondencję urzędową ze Staszicem i znał osobiście autora Rodu Ludzkiego, bardzo był zado-

wolony, iż pułkownik był tak wysokiego mniemania o Staszicu, więc z kolei czuł się w obowiązku wyrazić pogląd własny...

— Istotnie — wieki miną, zanim Polska będzie miała takich ludzi, jakimi byli Kościuszko, Kołłątaj, Czacki, a jest Staszic. Człowiek to bez skazy, egoizmu ani śladu, cały oddany ludzkości i nauce, umysł potężny, twórczy, charakter niezłomny, brak dbałości o siebie posuwa do ostateczności... żywi się lichem... żałuję Boże, jakim Minister posługuje się pojazdem — (Rektor zająknął się, gdyż mimowoli przypomniał sobie że i on sam żywił się lichem, egoizmu niema, a jeździ bryką dziurawą) — po ulicach Warszawy przesuwa się wolancikiem w jednego konia... a jego furman jest zarazem woznym, kamerdynerem i kucharzem... Wiele krąży o Nim anegdot, przesiaduje w teatrze na ostatnim miejscu, myśląc że Go nikt nie pozna, ale jakaż myśl bije z tego czoła! Jego oko ożywione tak szlachetnym płomieniem, że każdy przed Nim uklęknę, tysiące, co mówię, dziesiątki tysięcy zawdzięczają mu byt lepszy, to nie człowiek, to jakiś Tytan, jakiś uduchowiony nad człowiek...

Słuchając tych słów Kozietulski doznał wzruszenia...

Nie imponowały mu bogactwa, ani komfort Kasztelana. Pomyślał nawet sobie, że gdy polscy rycerze tracili czas i zdrowie w różnych marszach i przemarszach po Europie, narażając się na śmierć niechybną i znoje przykrejsze niż śmierć, tu w kraju ludzie niegorzej sobie żyją... Ale gdy usłyszał teraz nowe piękne myśli i serdeczną troskę o losy kraju, ucieszył się, że jest w tak miłym gronie i przyszło mu do głowy wnieść toast na cześć Rektora.

Szepnął tedy znacząco do Kasztelana, że chciałby głos zabrać, gdy ten serdecznie ściskając pułkownika, powiedział:

— Trochę potem! Nastąpi zaraz Apoteoza!

Jakoż chłopaczekwie spieszenie uprzą-

\*) Patrz Nr. 40 „Podlasiaka“.



Liczne depesze i listy z życzeniami dla jubilata nadesłano z całego kraju. Między innymi znajdują się depesze od: min. Czerwińskiego, ks. Ludwiczaka (Tow. Czyteln. Ludowych), Macierzy Cieszyńskiej, Wileńskiej, Gdańskiej, Adolfa Bnińskiego (Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych) oraz od zarządów poszczególnych kół Macierzy.

## Przy kominku.

Szamocą się w wirze skłębione tumany,  
Chichoczą i wyją i płaczą,  
I tłuką o bale zwietrzałej mej ściany,  
Jęcząc nad dolą sobaczą.  
Od żaru komina komnata się pali  
Krwia blasku cała zalana  
A wiatr za oknami się żali i żali  
Jęcząc jak struna stargana.  
To jak pies głodny znowu ujada,  
Wali w szczyrniałe zawory  
To się jak stara babunia rozgada,  
To stęknie, jak Maciej chory.—  
Siwy dziadziunio dziwy opowiada,  
Jak walczył z "wiarą" kochaną—  
W młode serduska słowo zapada  
I dzwoni w sercach "piano".  
Drży głos dziadziunia wśród uczuć wiary  
Malując życie tułacz  
W lasach Podlasia- w tundrach Sybiru...  
A wicher jęczy i płacze...

## Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu.

(Dokończenie)

W procesjach jubileuszowych i audjencji u Ojca Świętego brała z nami udział pielgrzymka Wileńska, 120 osób, z Arcybiskupem Jałbrzykowskim na czele, nadto Biskup Mańkowski i Nuncjusz Marmaggi. Do Watykanu Panie przybyły w przepisowych strojach, w czarnych długich sukniach do kostek i koronkach na głowie, panowie w czarnych ubraniach. Z chwilą ukazania się Ojca Świętego w otoczeniu gwardji papieskiej, infulatów, Nuncjusza Marmaggi, szambelana papieskiego p. Grabińskiego i Ks. Prałata de Ville'a rozległ się entuzjastyczny okrzyk „niech żyje,” wielokrotnie powtórzony. Ojciec Święty, podchodząc do każdego z pielgrzymów, podawał pierścionek do pocałowania, poczem przeszedł do sali tronowej i wygłosił w języku włoskim długie, bo 50 minut trwające przemówienie, w którym zwracał się z miłością i pewnem wyróżnieniem do naszej pielgrzymki, podkreślając niebezpieczeństwo masonerii, oraz zalecając szerokie propagowanie Akcji Katolickiej. Przemówienie Ojca Świętego Arcybiskup Jałbrzykowski przetłumaczył w skróceniu na język polski, poczem Ojciec Święty pobłogosławił nas wszystkich, oraz poświęcił różnice, medaliki i powiedział po polsku „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,” i skierował się ku wyjściu — w tym momencie duchowieństwo polskie zaintonowało „Boże coś Polskę”. Papież

więc pozostał i stojąc hymnu wysłuchał opuścić nas żegnany okrzykami „niech żyje.” Podczas audjencji sekretarka generalna Czerwonego Krzyża w Polsce p. Paszkowska ofiarowała Ojcu Świętemu artystycznie wykonany adres, w którym umieszczoną została fotografia z odwiedzin Ojca Świętego, jako Nuncjusza Rattiego w Czerwonym Krzyżu w Warszawie. Ojciec Święty po polsku powiedział „dziękuję.” Ofiarował też Ojciec Święty wszystkim uczestnikom pielgrzymki piękne medale jubileuszowe ze swoją podobizną. Uzyskaliśmy także dla siebie i swoich rodzin błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym w godzinę śmierci. Nazajutrz od rana zwiedziliśmy zbiory Watykanu, który posiada 1100 sal, ogólnej przestrzeni 8 kilometrów, sławną kaplicę Sykstyńską dzieło Michała Anioła, bibliotekę Papieską.

Po południu w Bazylice Świętego Piotra odbyliśmy dwie ostatnie procesje jubileuszowe, poczem 50 księży z naszej pielgrzymki, która miała 130 księży w swoim gronie, spowiadało nas. W niedzielę rano w Bazylice Świętego Piotra o ósmej odbyła się uroczysta Msza Św. z Generalną Komunią Świętą i podniosłem przemówieniem Księdza Biskupa Lisowskiego. Tego samego dnia zwiedziliśmy Forum Romanum, Palatyn, kościół Św. Pawła, kościół Trapistów i kościół Św. Sabiny, gdzie byliśmy obecni podczas procesji różańcowej. Dnia następnego zwiedziliśmy Termy Caracalli, poczem część uczestników pielgrzymki udała się do Assyżu, część do Neapolu, reszta zaś od-

tnęli talerze i półmiski, naraz wniesiono dużą tacę przykrytą, jakby parawanem arkuszem lśniącego papieru.

— Lody a la Suffrin! obwieścił Marszałek...

Suffrin? uśmiechnął się Kozietulski, a to muszą być dobre — bo markiz de Suffrin był smakoszem, znanym na obu półkulach... Gdy byłem w Korpusie Kadetów, widziałem raz rycinę wyobrażającą Suffrena, jak wjeżdża do miasta nadmorskiego z zieloną papugą na ramieniu i w otoczeniu Indusów... A potem, w drodze do Hiszpanji, w Tulonie, słyszałem marynarzy śpiewających w narzeczu Prowansalskim pieśń o Suffrenie:

„Nasz wielki wódz, nasz Komtur de Suffrin!...

Cesarz Napoleon bardzo cenił pamięć Suffrina i twierdził, że gdyby żył, toby ukończył potęgę Anglii. Nie było by ani Abukiru, ani Trafalgaru. Wszak Suffrin wziął raz do niewoli 62 okręty Angielskie!...

Wszyscy z ciekawością oczekiwali na owe lody, lecz gdy Marszałek zdjął papier, ku ogólnemu zdziwieniu, oczom gości ukazała się... Akademia Białska a raczej model gmachu tejże z ciasta, czekolady i wafli lądząco, artystycznie wykonany!

Rektor wprost zastygł z zachwytem i składając ręce, czerwieniał się, chrząknął i wreszcie, mając lez pełne oczy, wyjął:

— Ja...niemogę, doprawdy! niemogę...

Toteż uważny profesor Preis natychmiast podsunął mu tabakę i zacny człowiek zażył tabaki, aby wytrząchnąć wraz z proszkiem, łyż szczerę!

Bo też model był zrobiony nadzwyczajnie! Ten dach Akademji, napoczęty czasem i te dwa słupki na dachu z dzwonkiem szkolnym i drzwi okute, okiennice i okno Weneckie, wszystko jak w rzeczywistości, brakło tylko, że się okno

otworzy i sam Rektor wyjrzy, aby zawołać Dydakal!...

Ale oto pan Potęga zbliżył się i począł łamać gmach cudny, rozbierać ściany i dach!...

— Po co pan to robi... ach po...

Ale odpowiedź była zbyteczną, bo po odjęciu ścian i zrujnowaniu gmachu ukazała się oczom piękna zielona płaszczyna, a pośrodku gazonu piękna kolumna marmurowa, pod nią ławka, a na kolumnie tors jakiegoś męża i napis:

Krzysztofowi Wileńskiemu Ciburowiczowi  
Rodacy.

Tam po za łąką widniały wały Zamku Białskiego i lipy sadzone ręką Króla Jana i sadzawka, w której Rektor karpie niegdyś hodował (z powodu głodów karp tych już dziś nie było) — na murze ogrodzenia z dwóch stron pomnika widniały tablice pamiątkowe:

Rektor  
Dziedzicki

Rektor  
Konopka

Patrzeć na to było rozkoszą, bo oczami duszy jakby się widziało świetną przyszłość Akademji, i policzone lata pracy, niedostatku i nędzy i uszanowane dobre chęci, jeśli nie dobre wyniki, pracy pokoleń!...

Patrzaloby się na to i patrzało, lecz oto pan Potęga zbliżył się i założył jakiś drucik i coś zapalił!...

Buchnął spirytus błękitnym płomieniem, topnieć zaczęły lody, bo były to niestety zamki lodowe — natomiast jak w bajce — tablica z napisem Konopka zaczęła rosnąć, litery rozszerzały się i na-

raz stanął duży transparent oświetlony i można było całkiem wyraźnie odczytać:

Kierownik Oświaty Narodowej Obronica  
Podlasia Konserwator Akademji

Tu już wszyscy poddali się wzruszeniu. Wszyscy powstali i ścisnąć zaczęli Rektora, każdy zrozumiał iż ta chwila jest chwilą hołdu złożonego zasłudze, cnocie i pracy!

Pierwszy Kozietulski powstał i uścił Rektora, za nim podążyli wszyscy. Naraz uchyliły się drzwi, prowadzące do ogrodu zimowego, do owej galerji i zabrzmiała muzyka.

Rektor powstał, lecz wzruszenie nie dało mu możności mówienia, więc siadł i znowu wstał, a tu Pan Pisarz Ziemiński zbliżył się i począł mówić, że i w Siedlcach o zbożnej pracy Rektora wiedzą i sam pan Prefekt Departamentu ma mówić w Warszawie o potrzebach Akademji Białskiej.

Uspokoił się tedy Rektor — na którego lekarz Wójcicki baczny spoglądał okiem — i wskazując na profesora Preisa, przemówił:

— To... mój następca jedyny i najgorliwszy! On, tak jak ja, o Akademię dbać będzie. Umrę spokojny!...

A pan Preis przyjmując powinszowania, czynił piękny gest prawą ręką, na której znajdował się klejnot nielada sygnet złoty, a na krwawniku wyrte herby Akademji Wileńskiej: otrzymał go bowiem od Rektora Marcina Poczebute w dniu promocji na profesora!

Tak to stara Polska umiała okazać właściwy szacunek i hołd ludziom nauki i pracy!

(Ciąg dalszy nastąpi).



była wycieczkę w pobliskie góry do jezior Nemi i Albano, zatrzymując się w drodze powrotnej w pięknej miejscowości Frascati. Podczas dwóch ostatnich dni naszego pobytu byliśmy na nabożeństwie w kościele Sw. Andrzeja, przy grobie polskiego Świętego Stanisława Kostki, zwiedziliśmy jego celę z przepiękną figurą Świętego i w Kościele Al Gesu przy grobie błogosławionego Andrzeja Boboli, — Ks. Prałat de Ville wygłosił dwa podniosłe przemówienia — zwiedziliśmy oba te kościoły dalej kościół Santa Marja Minerwa, kościół Sw. Krzyża, kościół San Lorenzo, bazylikę Sw. Agnieszki, dalej część katakumb Sw. Sebastjana, które mają 12 kil. długości; nie są to największe katakumby, — katakumby Sw. Agnieszki ciągną się na przestrzeni 30 kilometrów, potem Muzeum Kapitolinckie, więzienie Mamertyńskie, gdzie Sw. Piotr był więziony, willę Borghese Pincio, Fontannę di Trevi do której przywiązana legenda, że należy wrzucać pieniądze do wody, aby do Rzymu powrócić, naturalnie wszyscy to uczyniliśmy, a także nową dzielnicę miasta i wspaniały pomnik z białego marmuru króla Wiktora Emanuela II-go. Rzym posiada 600 kościołów i kaplic. Przewodnikiem naszej grupy w Rzymie był wielki przyjaciel Polaków O. Mancini, włos, który rok spędził w Krakowie i doskonale języka polskiego się nauczył; obiecał odwiedzić wszystkich

uczestników naszej grupy, gdy na wiosnę wybierze się do Polski. W Rzymie spotkaliśmy się z pielgrzymką ze Śląska w ilości 450 osób z Biskupami Kubiną i Lisieckim na czele, nadto z całym szeregiem innych pielgrzymek, a mianowicie bawarską, holenderską, a także i z Francuzami. Rok jubileuszowy zostaje przedłużony do czerwca 1930 roku, gdyż Rzym nie może przyjąć wszystkich pragnących odbyć jubileusz w tym roku. W drodze powrotnej do kraju zatrzymaliśmy się 1 dzień w Wiedniu, gdzie wypoczywaliśmy i odbyliśmy przejażdżkę po mieście i do Schönbrunn, poczem wyruszyliśmy do Warszawy, gdzie tłumy osób z Komitetem, urządzającym pielgrzymkę na czele, oczekiwały na dworcu, a orkiestra powitała Księżę Biskupów. Wszędzie korzystaliśmy z doskonałych hoteli, motorówek w Wenecji, wielkich autocarów we Florencji i Wiedniu i limuzyn w Rzymie, ekspedycja bagażu sprawnie zorganizowana; podkreślić należy doskonałą organizację pielgrzymki, wszyscy podporządkowywali się chętnie zarządzeniom kierowników. To też szczerą i głęboką należy się wdzięczność Dostojnemu Episkopatowi Polskiemu i Księdzu Prałatowi de Ville za zorganizowanie pielgrzymki, która wywarła głębokie wrażenie i na całe życie pozostanie w naszej pamięci

H. W.

jak studjom administracji komunalnej przy wolnej Wszechnicy w Warszawie, Wydział samorządowy instytutu nauk.-gosp. w Wilnie, Studium handlowe w Krakowie, kurs dla pisarzy gminnych Tymcz. Wysz. Samorz. we Lwowie, oraz kursy dokształcające dla pracowników samorządowych w Poznaniu i Łucku.

**Święto Niepodległości w Siedlcach.** W niedzielę 10-go listopada b. r. w godz. wieczorowych ukazał się na mieście szereg orkiestr. Dźwięki ich, ścigając uwagę tłumów publiczności, były zapowiedzią rozpoczynającego się uroczystego obchodu jedenastej rocznicy odzyskania Niepodległości. Capstrzyk ów trwał około godziny czasu. Jednocześnie prawie z ukazaniem orkiestr na ulicach miasta zapłonęły masy światła na gmachach państwowych i miejskich.

W pierwszym rzędzie uwidoczniło się to na gmachach urzędu pocztowego Sądu Okręgowego, Policji, Magistratu, Dyrekcji Lasów, Starostwa. Następnego dnia we wczesnych godzinach rannych odbyła się pobydka orkiestr, które przemarszerowały główniej- szymi ulicami Siedlec.

O godz. 10-ej rano we wszystkich świątyniach zostały odprawione dziękczynne nabożeństwa. W godz. potem to jest o 11 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Katedralnym. Odprawił je J. E. biskup Przeddziecki.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Ryster, nawiązując do epopei walk męczarni i cierpień przez jakie przeszedł Naród zanim zabłysła jutrznia. Po nabożeństwie zgromadzeni udali się na plac Policji celem ujrzenia defilady wojska i oddziałów Przysposobienia Wojskowego. Defilada, trzeba przyznać, wypadła wspaniale.

Wieczorem zaś odbyła się popularna akademja.

**Dorobek wsi podlaskiej na wystawie konkursów rolniczych.** W ubiegłym miesiącu w Siedlcach, w Szkole Rolniczej im. K. Wielkiego odbyła się wystawa rolnicza.

Na pokaz złożył się dorobek młodzieży wiejskiej z tegorocznej pracy w dziedzinie uprawy warzyw i kwiatów.

Zastawione były pełne stoły warzyw i okopowizny przewyższające jedne drugich wielkością, kształtem i pięknnością. W dali stały przywiedle kwiaty zazdroszą warzywom tego sezonu, w jakim one ze względu na późną porę wystawy swą pięknnością już poszczycić się nie mogły.

Szczególną uwagę zwracała na siebie kukurydza pięknie wychodowana przez Związki Mł. Polskiej, a będąca po raz pierwszy na wystawie konkursów rolniczych powiatowych. To też przy otwarciu wystawy, której dokonał pan Starosta Guliński nie omieszkał na to zwrócić uwagę, iż młodzież wiejska obecnie wstąpiła na drogę, która wiedzie do dobrobytu.

Wystawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie wśród sfer mających bliższą styczność z rolnictwem. Życzyłoby jednak należało by konkursy podobne były częściej urządzane w szerszym zakresie i, by przy ich urządzaniu zwracano więcej uwagi na stronę organizacyjną.

**Pożary.** W dniu 19 ub. m. około godz. 18-ej, we wsi Opolę gm. Niwiski, w czasie odbywającego się wesela, spaliła się sęta słomy, na szkodę Jana Zemły. Straty ocenione na 150 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, przez znajdującego się na tem weselu jednego z gości.

— W nocy na 28 ub. o godz. 21-ej, we wsi Radzików, gm. Czuryły, wynikł pożar domu mieszkalnego z przybudówką, na szkodę Bekiera Czesława wskutek czego spłonął tylko dach domu i przybudówka. Pożar stłumiła miejscowa straż pożarna. Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia

Dnia 21 listopada, w trzecią bolesną rocznicę śmierci

s. † p.

## Piotra Rybskiego

założyciela i pierwszego redaktora „Podlasiaka“

odbędą się nabożeństwa żałobne: o godz. 8-ej rano przed Cudownym Obrazem M. B. Leśniańskiej w Leśnej i o godz. 9-ej r. w kościele św. Józefa w Białej, na które życzliwych pamięci Drogiego Zmarłego zaprasza

**Żona  
i redakcja „Podlasiaka“.**

O modlitwy w tym dniu wszystkich Czytelników prosimy.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

17 listopada	— Salomei	— niedziela
18	— Anieli M.	— poniedz.
19	— Elżbiety Wd.	— wtorek
20	— Feliksa Wal.	— środa
21	— Alberta B. W.	— czwartek
22	— Cyczli	— piątek
23	— Klemensa	— sobota

### Z SIEDLEC.

**Zarządzenie Magistrat m. Siedlec** podał do wiadomości, że z dniem 10 bm. sprzedaż kozuchów, obuwia, różnych mebli stolarskich, wyrobów bednarskich, czapek ubrań, kółek, wozów, bryczek, koszyków i innych wyrobów rzemieślniczych odbywać się będzie na rynku rzemieślniczym przy ul. Florjańskiej. Natomiast przy ul. Świętojańskiej pozostaje handel artykułami spożywczymi, jako na targowicy spożywczej.

**Regulacja miasta.** Magistrat m. Siedlec przystąpił do sporządzenia planów regulacji zabudowań m. Siedlec. Plany te obejmować będą: obszar miasta tereny podmiejskie, należące do gmin: Niwiski, Krzeslin, Starawies, Wiśniew i Skó-

rzec, oraz tereny wojskowe i kolejowe. Wydział budownictwa Magistratu m. Siedlec w terminie do 31 marca 1930 r. przyjmować będzie wszelkie wnioski instytucji i osób zainteresowanych dotyczących planu zabudowania. W tymże terminie zaznaczyć się można ze szkicami planu regulacji i zabudowania. Zezwolenia na budowę które nie będą mogły być w obecnym czasie uzgodnione z projektem regulacji i zabudowy będą odraczane aż do czasu zupełnego ukończenia to jest najdalej do dnia 31 marca 1931 r.

**Kto może się ubiegać o posadę praktykanta gminnego.** W okólniku z 4 stycznia b. r. M. S. W. poleciło władcom nadzorczym, aby zwrócili uwagę na kwalifikację przyjmowanych do urzędów gminnych praktykantów, którzy powinni posiadać co najmniej świadectwo z 6 klas szkoły średniej. W uzupełnieniu powyższego okólnika M. S. W. zwraca uwagę, że przy przyjmowaniu kandydatów na posady w urzędach gminnych pierwszeństwo mieć powinni kandydaci, którzy obok wymaganego poziomu wykształcenia ogólnego posiadają przygotowanie fachowe, nabyte w uczelniach poświęconych studjom nad samorządem,



Straty ocenione przez poszkodowanego na 1000 zł.

— Tegoż dnia o godz. 18-ej m. 30, we wsi Radomyśl, gm. Zbuczyn, tut. pow. w zabudowaniu Józefa Ługowskiego, wynikł pożar, wskutek czego spalił się dach słomiany nad domem i drwarka przylegająca do domu. Straty ocenione przez poszkodowanego na 1000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się ogniem.

**Utonięcie w stawie.** W dniu 25 ub. mies. w Domanicach, tut. powiatu, utonęła w stawie podczas prania bielizny Juljanna Petyra, córka Stanisława i Katarzyny, lat 30, która cierpiała na epilepsję.

**Katastrofy.** W d. 23 ub. m. o g. 5 m. 25, powracający z Warszawy samochód półciężarowy należący do właściciela Prenera z Brześcia, a prowadzony przez Ludwickiego Edwarda zam. w Brześciu, podczas przejazdu pociągu osobowego № 824, zżdążącego do Siedlec, na przejeździe kolejowym obok wsi Opole-Sabinka, gm. Niwiski, wpadł na zamknięte szlabany, wskutek czego pierwszy szlaban został na trzy części złamany, drugi zaś nadłaman. Ofiar w ludziach nie było. Uszkodzony częściowo samochód poprowadzony został w dalszym ciągu do Siedlec.

— W nocy z 30 na 31 października r. b. około godz. 1-ej, na 22 klm. szosy Brzeskiej od Siedlec pomiędzy wsią Wólko Kamienną i folw. Zawady gm. Królów-Niwa, wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek zderzenia się idących naprzeciwko siebie dwóch samochodów: ciężarowego z bagażem od strony Międzyrzecza i autobusu osobowego własność Kwapińskiego Leona z Białej Podl. którym jechało wraz z szoferem 10 osób. Kierowca autobusu Nowak Jan z Białej-Podl. U samochodów uległy zniszczeniu przednie części mechanizmu, a w autobusie uszkodzona karoserja i częściowo okna. Ofiar w ludziach nie było, parę osób odniosło lekkie obrażenia ciała. Katastrofa nastąpiła z winy kierowcy samochodu ciężarowego Kubiaka Antoniego.

**Wypadek.** W dniu 31 października rb. w warsztatach kolejowych w dziale wagonowym na stacji Siedlce, podczas remontu wagonu towarowego wskutek własnej nieostrożności uległ wypadkowi ciężkiemu uszkodzeniu ciała starszy majster Huczko Piotr, który po przewiezieniu go do szpitala w Siedlcach zmarł.

#### Z BIAŁEJ.

**Obchód 11-lecia odzyskania Niepodległości.** Uroczystość 11-ej rocznicy odzyskania niepodległości zaczęła się już w dniu 10. XI capstrzykiem orkiestr 34 pp. i Straży Ogniovej, które przeszły głównymi ulicami miasta. W dniu 11. XI. została odprawiona uroczysta msza św. w kościele pobazylijskim, na której obecni byli przedstawiciele wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, wojsko, młodzież szkolna oraz tłumy publiczności. W czasie nabożeństwa piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Sobolewski, mówiąc o miłości jaką winniśmy otaczać ojczyznę i o obowiązku ojczyzny winna być czynna, karna, ofiarna i szeroka. Obywatel zaś — prawy szlachetny, ofiarny i bezinteresowny.

Z takimi tylko ludźmi Polska stanie się najpraworządniejsza wśród wszystkich państw, tworząc wielką jedną rodzinę.

Po nabożeństwie zgromadzeni udali się przed gmach starostwa celem ujrzenia defilady wojska. Przyjął ją pułk. Krzysch w otoczeniu korpusu oficerskiego, Starosta Bobek, Prok. Tuz. Przy dźwiękach orkiestry 34 pp. przedefilowały kompanje piechoty, artylerji od-

działy Przysposobienia Wojskowego, policji, szkół średnich i t. d.

Młodzież szkół powszechnych udała się na cmentarz i tam złożyła wieńce na grobie poległych pod Kobylanami.

Miasto w dniu tak uroczystym przybrało odświeżony wygląd. Na wszystkich domach powiewały flagi, zwracał uwagę bardzo ładnie udekorowany gmach Sądu Okręgowego i kamień Odrodzenia. Wieczorem wszystkie gmachy państwowe były iluminowane.

**Zmiany w Starostwie.** Z dniem 1. XI. został mianowany zastępcą Starosty p. dr. Ościak, który dotychczas zajmował także stanowisko w Janowie Lubelskim.

**Akademja.** Staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Białej, w dniu poświęconym pamięci przywrócenia Niepodległości Polski, 11. XI. 29 r. o godz. 6 wieczorem w sali N. O. K. ku uczczeniu 300-nej rocznicy urodzin Wielkiego Króla Zwycięsycy Jana Sobieskiego odbyła się Akademja. Akademję zagał p. insp. Kożan nawiązując uroczystość obchodu 11-tej rocznicy niepodległości, z obchodem 300-nej rocznicy urodzin króla Jana. Następnie wygłosił referat p. sędzia J. Mioduszeński poczem nastąpiły produkcje orkiestry 34 pp., chóru przy kościele ś.tej Anny, oraz bardzo ładne deklamacje p. Kornelikówny. Przerazającą mała była ilość osób na akademji, czyż tak słabe jest zainteresowanie się wszelkimi obchodami patriotycznymi.

**Akademje.** Z okazji 11-tej rocznicy niepodległości w obu tut. gimnazjach i szkołach powszechnych odbyły się akademje zorganizowane własnymi siłami. W gim. żeńskim zasługuje na uwagę deklamacje uczennic Chyżyńskiej i Pu-

łaskiej.

**Przedstawienie.** W dniu 10 b. m. uczestniczki Kursu kroju i szycia przy N. O. K. odegrały komedje p. t. „Zagłoba Swatem”. Sztuka wypadła niezłe.

Z przykrością musimy wspomnieć o uciążliwym zachowaniu się podczas przedstawienia, młodzieży szkół powszechnych, która nie będąc pod opieką wychowawczyń, winna była być z rodzicami

**Z więzienia.** W dniu 1. XI. podobnie jak w latach ubiegłych zostały otwarte w więzieniu tutejszym kursy dla analfabetów. Kursy prowadzi p. A. Rybska z ramienia P. M. S.

**Koncert orkiestry Namysłowskiego.** W dniu 11 b. m. w sali kina „Miraż” odbył się koncert orkiestry Namysłowskiego. Sala jak zwykle szczelnie wypełniona była publicznością.

**Koncert p. Moreny.** W dniu 9 b. m. w sali N. O. K. odbył się koncert p. Moreny, artyści opery lwowskiej. Pan Morena śpiewał bardzo dobrze znać było, że mamy przed sobą artystę wielkiej miary o niepospolitym talencie. Akompanjowała p. Morenie p. Wędrychowska, jak zwykle z wielką dozą uczucia i subtelności. Dziwimy się jednak, dlaczego nie dopisała inteligencja bialska. Ustawicznie mówi się o braku rozrywek kulturalnych, a gdy takowe zdarzają się nie korzysta się z nich. Gdy przyjeżdżają artyści rosyjscy z koncertem lub przedstawieniem, to tam publiczności nie brak.

**Obchód P. P. S.** W dniu 10 b. m. z okazji 25-lecia wystąpienia zbrojnego P. P. S. w Warszawie tutejsi Pepesowcy urządzili obchód. Przez ulice miasta przemaszzerował bardzo niewielki pochód, na czele z orkiestrą i sztandarami udając

## BEZPŁATNIE



### WIELKA ILUSTROWANA HISTORIA ŚWIATA

KTO CHCE POZNAĆ I ZROZUMIEĆ DZIEJE WSPÓŁCZESNE,  
KTO CHCE ZORJENTOWAĆ SIĘ W CAŁOŚCI OTACZAJĄ-  
CYCH GO ZAGADNIENIACH, KTO CHCE WZIĄĆ UDZIAŁ W TWO-  
RZENIU NOWEGO ŻYCIA MUSI POZNAĆ:

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa.

Musi poznać HISTORIĘ POWSZECHNĄ, HISTORIĘ LITERATURY,  
i SZTUKI i HISTORIĘ KRAJU RODZINNEGO.

Znane szerokim kołom czytelników wydawnictwo „NASZEJ BIBLIOTEKI” przystąpi w najbliższym czasie do wydania Wielkiej ilustrowanej Historji świata w 10 tom. zawierających 1600 str. druku, kilkadziesiąt ilustr., tablic i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw „NASZA BIBLIOTEKA” postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy, kto w ciągu 8 dni nadeśle niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem otrzyma bezpłatnie to wspaniałe dzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować zamówienia już tylko za opłatą, ozdobne wydanie, drukowane na bezdrzewnym papierze w cenie zł. 3 za tom.

„NASZA BIBLIOTEKA”  
Warszawa, Wspólna 25.

Kupon ważny tylko  
8 dni. Prosimy nie  
zalegać.  
Zadanych pieniędzy  
ani znaczków

Niżej podpisany prosi o przesłanie szczegółowego prospektu  
na reklamowe wydanie Historji świata.

Imię i nazwisko .....  
Adres .....

KUPON



się do sall kina „Lux“, gdzie wygłosił przemówienie poseł Chodyński i dyr. Kasy Chorych Urbach. Pomimo tak wielkich zapowiedzi obchód wypadł bardzo skromnie.

**Światło.** Zapytujemy Magistrat dlaczego tak późno puszczany jest prąd elektryczny. O godz. czwartej kiedy już jest ciemno światła niema jeszcze, trzeba więc zapalać lampy naftowe, lub wogóle czekać z pracą do zapalenia się elektryczności. Możeby Magistrat wejrzał w te sprawy, i zarządził wcześniejsze dawanie miastu światła.

Przy sposobności zwracamy uwagę Zarządowi Poczty, że jest ona tak słabo oświetlona, że niepodobne napisać przy takim świetle karty lub przekazu. Dla wygody publiczności należałoby lepiej oświetlić pocztę.

**Zaginienie.** Katarzyna Cydejko z Huszczy pow. Bialskiego, prosi o podanie wiadomości ktoby cokolwiek słyszał o synie jej, który wyszedł z domu w dniu 5. VII. i do tej pory nie wrócił.

Zrozpaczona matka chodzi od dwóch miesięcy ze wsi do wsi i szuka zaginionego dziecka.

Wiadomości o zaginionym prosimy nadsyłać do Redakcji.

**Zmiany na st. kol. Biała.** Na miejsce dotychczasowego Naczelnika Stacji p. Świerczewskiego, który przeszedł na emeryturę, został mianowany p. Czesław Grabowski.

**Samobójstwo.** W dniu 5 b. m. odebrał sobie życie przedem otrucie ś. p. por. Strzałkowski. Powodem samobójstwa był silny rostrój nerwowy.

#### Z JANOWA PODLASKIEGO.

Z dniem 1 XI. został przeniesiony w stan spoczynku Inspektor Szkolny pow. Konstantynowskiego p. Stankiewicz. Chwilowe zastępstwo prowadzi Inspektor pow. Bialskiego p. Kożan.

### Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

### Ogłoszenia drobne.

**Władysław Kociuk** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1905.

**Szymonowi Farynie** skradziono książeczkę woj. skową wydaną przez P. K. U. w Kielcach, oraz książeczkę wojskową dla konia wydaną przez kom. wojskową w gm. Dubów, które unieważnia się.

**Mieczysław Mielaniewicz** zgubił książeczkę wkładową wydaną przez Bank Kupiecki w Białej oraz pokwitowanie na przyjęte weksle na sumę 1144 zł., które unieważnia się.

**Matka** nie mająca środków do wyżywienia siebie i dzieci odda na własność pod dobrą opiekę, dziewczynki w wieku 10 i 7 lat, chłopców 3 i 5 lat. Blizszych informacji udzieli redakcja „Podlasiaka” w Białej.

**Sprzedają się** w Białej przy ul. Warszawskiej na przeciw koszar 34 p. p. działkę wynoszącą 1 morg ziemi; warunki do omówienia wiadomość w redakcji „Podlasiaka”.

**Gluchota** uleczalna. Wynalazek „Eufonja” zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiły słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnie pouczającej broszury. Adres „Eufonja” Liszki Kraków.



## Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

Ludwika Żambellego

w LUBLINIE

ul. Bernardyńska Nr. 11 Tel. 12-18

przy największych Garażach i Warsztatach Samochodowych  
Województwa Lubelskiego  
SZKOLĄ NA

**fachowych szoferów-mechaników z praktyką warsztatową od 6 do 8 miesięcy.**

**Na kursy przyjmowane są panie i panowie.**

SZYBKIE i GRUNTOWNE NAUCZANIE

Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych.

PISZCIE O PROSPEKTY!

Tamże wykonuje się wszelkie remonty samochodów solidnie i tanio. Garaże, oddzielne boksy do wynajęcia.

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w m. Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 17 lutego 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzycieli hipotecznych hr. Krasieńskiego, Engla i Grodzickiego, odbędzie się sprzedaż publiczna dóbr ziemskich pod nazwą „Hołowno vel Antopol“, położonych w gm. Opole, pow. Włodawskiego, należących czystym wpisem do Antoniny Zalewskiej, ogólnej przestrzeni 1575 morgów 103 pręty wraz z zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarczymi oraz gorzelnią i innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionem.

Dobra te mają wieczystą księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej i w zastawie nie znajduje się.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego dobra obciążone są długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a w tej liczbie pożyczkami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w 4 1/2 % listach zastawnych na 62500 zł. i w 4% listach zastawnych na 21600 złotych.

Licytacja powyższych dóbr na podstawie opisu, dokonanej przez Komornika na pow. Włodawski w dniu 20—21 sierpnia 1929 roku, rozpocznie się od sumy czterystu tysięcy (400000) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie czterdziestu tysięcy (40000) złotych.

Opis, szacunek i dokumenty, dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 31 października 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 11 lutego 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Szymona Karpiuka, odbędzie się sprzedaż publiczna połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Błotków, gminy Kobylany, powiatu Bialskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 10, należącej do spadkobierców zmarłego Maksyma Malickiego, przestrzeni 10 morgów z zasiewami szczegółowo w opisie wymienionem.

Nieruchomość ta hipoteki niema w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimś innym posiadaniu nie znajduje się.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanej w dniu 6 lipca 1929 roku, rozpocznie się od sumy sześciu tysięcy (6000) złotych przy czym na zasadzie art. 1182 ust. post. cyw. może być sprzedana i poniżej oszacowania.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie sześćset złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 31 października 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**